



GŁOS TOMASZOWSKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV

ŚRODA, 14 KWIETNIA 1948 ROKU

Nr. 102 (1030)

Małe i duże narody

mają równe prawa i stosunki między nimi winny być oparte na zasadach pełnego równouprawnienia

Przemówienie STALINA do delegacji fińskiej

MOSKWA, PAP. — Agencja Tass ogłasza przemówienie Generalissimusa Stalina, wygłoszone dnia 7 kwietnia r. podczas obiadu na cześć fińskiej delegacji rządowej. Generalissimus Stalin oświadczył mianowicie co następuje:

Chciałbym powiedzieć kilka słów o znaczeniu podpisanego wczoraj paktu przyjaźni i wzajemnej pomocy między Związkiem Radzieckim a Finlandią.

Pakt ten oznacza zwrot w stosunkach między naszymi krajami. Wiadomo, że w ciągu lat 150 w stosunkach między Rosją a Finlandią istniała wzajemna nieufność. Finowie traktowali nieufnie Rosjan, a Rosjanie — Finów. Ze strony radzieckiej sprobowano w przeszłości rozproszyć nieufność, istniejącą między Rosjanami a Finami. Było to wówczas, gdy Lenin w 1917 roku proklamował niepodległość Finlandii. Był to z punktu widzenia historii akt o wybitnej doniosłości. Nie stety jednak, nieufności przez to nie rozproszono i nieufność pozostała nieufnością.

W konsekwencji doszło między nami do dwóch wojen.

Chciałbym byśmy przeszli od długiego okresu wzajemnej nieufności, w ciągu którego dwukrotnie wojowaliśmy pomiędzy sobą, do nowego okresu naszych stosunków, a mianowicie okresu wzajemnego zaufania.

Zawarty przez nas pakt powinien rozproszyć tę nieufność i stworzyć nową podstawę stosunków między naszymi narodami, stanowiącą wielki zwrot w stosunkach między naszymi dwoma krajami w kierunku zaufania i przyjaźni.

Chcemy, by zrozumieli to dobrze nie tylko obecni w tej sali, lecz i ci którzy znajdują się poza tą salą — tak w Finlandii jak i w Związku Radzieckim.

Nie należy sądzić by nieufność między narodami można było od razu zlikwidować. Szybko tego nie zrobimy. Przez dłuższy czas pozostaje osad nieufności i trzeba wielkiej pracy

Cwierć miliona zawodników weźmie udział w tegorocznym narodowym biegu na przelaj

WARSZAWA, PAP. — W Głównym Urzędzie Kultury Fizycznej odbyła się we wtorek konferencja z przedstawicielami woj. urzędów K. F., na której szeroko omawiano sprawy związane z organizacją biegów narodowych. We wszystkich województwach powstały już komitety organizacyjne, które z kolei zajęły się utworzeniem odpowiednich komitetów w powiatach, w większości powiatów komitety organizacyjne już powstały. Komitety gminne są natomiast w stadium organizacji.

Przedstawiciele poszczególnych województw podały już w przybliżeniu spodziewaną liczbę uczestników na swoich terenach, dane te pozwalają przypuszczać, że w tegorocznym biegu narodowym, w dniu 2 maja, weźmie udział imponująca liczba około 250 tys.

Wybory w Czechosłowacji 30 maja

PRAGA PAP. Jak donosi agencja CTK, rada ministrów na dzisiejszym posiedzeniu postanowiła przesunąć termin wyborów do parlamentu z 23 maja na 30 maja br.

Na tym samym posiedzeniu rada ministrów zatwierdziła projekt ordynacji wyborczej, zgłoszony przez ministra spraw wewnętrznych Vaclawa Noska.

cy by go zlikwidować, trzeba walki o stworzenie tradycji wzajemnej przyjaźni między ZSRR a Finlandią i o utrwalenie tej tradycji.

Bywają traktaty równoprawne i nierównoprawne. Traktat radziecko-fiński jest traktatem równoprawnym, został bowiem zawarty na podstawie całkowitego równouprawnienia stron.

Wielu ludzi nie wierzy w możliwość istnienia między narodem wielkim a małym stosunków opartych na równouprawnieniu. Jednakże my, ludzie radziecy uważamy, że takie stosunki są możliwe i że tak być powinno. Ludzie radziecy uważają, że każdy naród o-

bojętne, czy wielki, czy też mały — ma swe specyficzne właściwości, które stanowią jego tylko cechę i których brak innym narodom. Właściwości te stanowią ów wkład, jaki wnosi każdy naród do ogólnej skarbnicy kultury światowej, uzupełniając i wzbogacając tę skarbnicę. W tym sensie wszystkie narody — wielkie i małe — znajdują się w identycznej sytuacji i każdy naród posiada równą doniosłość, co którykolwiek bądź inny naród.

Toteż radziecy ludzie uważają, że Finlandia, mimo, iż jest ona krajem małym, zawiera ten traktat jako kraj równouprawniony w stosunku do Związku Radzieckiego.

Możemy znaleźć niewielu takich działaczy politycznych wielkich mocarstw, którzy by traktowali małe narody jako równouprawnione z wielkimi narodami. Wielki naród spogląda na małe narody z góry, z wyżyny. Niekiedy ci działacze sklaniają się do udzie-



lenia małym narodom jednostronnej gwarancji. Naogół jednak biorąc nie są oni skłonni do zawierania z małymi narodami traktatów na podstawie równouprawnienia, nie uważają bowiem małych narodów za swych partnerów.

Wnoszę toast na cześć paktu radziecko-fińskiego, na cześć owego zwrotu na lepsze w stosunkach między naszymi krajami, jaki pakt ten oznacza.

Do Czytelników prasy codziennej w Polsce

Ustalona we wrześniu 1946 r. cena 3 zł. za egzemplarz dziennika, od dłuższego już czasu nie odpowiadała zasadom racjonalnej kalkulacji wydawniczej. Utrzymywała się ona dotychczas między innymi i dlatego, że produkcja pism dokonywano za pomocą niedostatecznych środków technicznych, wymagających już od dawna szerszej rozbudowy.

Olbryzi wzrost nakładów pism codziennych w odrodzonej Polsce spowodował, że nadal nie można już poprzestawać na dotychczasowej drukarskiej bazie technicznej. Przed wydawnictwami staje konieczność podjęcia wielkich inwestycji, aby móc zaspokoić stale rosnący popyt na słowo drukowane. Inwestycje te wymagają poważnych nakładów pieniężnych.

Obserwacje sytuacji na rynku sprzedaży pism ujawniły poza tym niezdrowe zjawisko, nazbyt niska 3 lub 2-złotowa cena dziennika zachęcała wielu spośród sprzedawców gazet do pobierania 5-ciu złotych za egzemplarz dziennika, co nie spotykało się na ogół ze sprzeciwem nabywców, którzy widocznie uważali, że nie jest to zbyt wygórowana cena pisma. Również i cena makulatury gazetowej na wolnym rynku osiągnęła poziom przewyższający cenę dzienników.

W tych warunkach Związek Wydawnictw Prasowych, reprezentujący interesy prasy w Polsce, uznał za niezbędne poddać rewizji dotychczasowe normy kalkulacji ceny dzienników i uchwalili podnieść z dniem 15 kwietnia r. ich cenę ze zł. 3 na 5 za egzemplarz, cenę zaś gazet codziennych dotychczas 2-złotowych na zł. 3.

Nowa podniesiona cena, zawierająca również i całkowite wynagrodzenie sprzedawcy, jest zaledwie 25-krotnie wyższa od ceny przedwojennej, a więc dziennik pozostanie i nadal najtańszym spośród artykułów pierwszej potrzeby, zwłaszcza, że robotnicza prenumerata zbiorowa w zakładach pracy pozostanie nadal na niskim poziomie.

Ustabilizowanie cen dzienników na nowej wysokości ułatwi wydawnictwom, w ramach niezbędnej samowystarczalności gospodarczej sprostać tym zadaniom, które stawia przed nimi stale rozwijające się życie. Dlatego też należy żywić przekonanie, że podniesienie ceny dzienników spotka się z życzliwym zrozumieniem Czytelników.

POLSKI ZWIĄZEK WYDAWNICTW PRASOWYCH.

Do Czytelników „Głosu“

Uchwała Polskiego Związku Wydawnictw Prasowych ustala z dniem 15-go kwietnia b. r. cenę wszystkich niemal gazet na 5 złotych.

CENA EGZEMPLARZA „GŁOSU“ W SPRZEDAŻY ULICZNEJ W KIOSKACH USTALONA ZOSTAJE NA 3 ZŁOTE, W LICZĄC W TO ZARÓBEK (RABAT) SPRZEDAWCY. WYŻSZEJ CENY SPRZEDAWCOM POBIERAC NIE WOLNO.

CENA EGZEMPLARZA „GŁOSU“ W PRENUMERACIE ZBIOROWEJ — MIEJSKIEJ I WIEJSKIEJ — USTALONA ZOSTAJE NA 2 ZŁOTE CZYLI 60 ZŁO-

TYCH MIESIĘCZNIE. WYŻSZEJ CENY NIKOMU POBIERAC W PRENUMERACIE NIE WOLNO.

Ustalona obecnie cena egzemplarza „Głosu“ na 3 złote w sprzedaży ulicznej i 2 złote w prenumeracie, pozostaje nadal maksymalnie przystosowana do możliwości budżetu osobistego każdego robotnika, chłopca i każdego człowieka pracy oraz jest nadal 7-krotnie niższa od cen wszystkich innych artykułów pierwszej potrzeby.

Redakcja „Głosu“ wierzy, że czytelnicy i prenumeratorzy nasi pozostaną wierni swojej gazecie.

Redakcja „Głosu“

Straty wojsk Czang-Kai-Szeka

MOSKWA PAP. Według doniesień z Chin, dowództwo naczelne armii ludowo-wyzwoleńczej opublikowało komunikat, w którym stwierdza, że wojska Czang-kai-szeka straciły w ciągu lutego br. przeszło 100 tysięcy żołnierzy i oficerów. Z tej liczby przeszło 60 tys. żołnierzy i oficerów zostało wziętych do niewoli, ponad 30 tys. zostało zabitych lub rannych, a 8 tys. przeszło na stronę wojsk demokratycznych. Oddziały demokratyczne wzięły również do niewoli 7 generałów kuomintangowskich.

Jednocześnie armia demokratyczna zdobyła 430 dział artyleryjskich, 2430 karabinów maszynowych, 37 tys. karabinów ręcznych oraz przeszło 43 tys. pocisków artyleryjskich i ponad 7 milionów naboju.

1000.000 zł. na budowę wsińskiego domu

Zarząd Główny Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Spożywczego w Polsce na posiedzeniu w dn. 11. 4. 48 r. powziął uchwałę WYASYGNOWANIA 1.000.000 ZŁ (milion złotych) na budowę Domu Zjednoczonych Partii Robotniczych i WEZWANIA INNYCH ZARZĄDÓW GŁÓWNYCH DO POWZIĘCIA PODOBNYCH UCHWAŁ.

Jednocześnie zebrano indywidualnie 18.150 zł od członków Prezydium i pracowników Zarządu Głównego. Suma powyższa, na którą złożyły się składki członków PPR, PPS i bezpartyjnych została wpłacona do Miejscowego Komitetu Budowy Domu przy OKZZ w Łodzi.

Zebranie Rad Zakładowych

Zarząd Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Włókienniczego Oddział I w Łodzi zwołuje ogólne zebranie Rad Zakładowych przemysłu włókienniczego, które odbędzie się w sali „Przedwiośnie“ 7-miej. skiego 74 w dniu 16 kwietnia o godzinie 9-jej rano.

Tematem obrad — będą sprawy związane z obchodem święta 1-go Maja. Obecność wszystkich obowiązkowa.

POD ZNAKIEM JEDNOŚCI

Okólnik KC PPR i CKW PPS w sprawie kampanii Pierwszomajowej

CKW PPS i KC PPR wydały wspólny okólnik w sprawie kampanii Pierwszomajowej. Okólnik zawiera wytyczne organizacyjne przy gotowości i obchodu tegorocznego święta 1 Maja.

Instrukcje techniczne poprzedza krótka ocena treści politycznej kampanii Pierwszomajowej.

„Święto 1 Maja — dzień mobilizacji klasy robotniczej i wszystkich sił demokracji i postępu — czytamy na wstępie okólnika — jest manifestacją międzynarodowej solidarności mas pracujących, walczących o pokój, wolność i suwerenność narodów.

W dniu tym masy pracujące demonstrować będą swą wolę i bojową gotowość wypełnienia zadań, stojących przed całym narodem. W tym dniu masy Ludowej Polski dokonają bilansu swoich osiągnięć i zwycięstw”.

Okólnik KC PPR i CKW PPS stwierdza, że najistotniejszą treścią święta mas pracujących w Polsce jest w roku bieżącym przygotowanie połączenia PPS i PPR w jedną partię klasy robotniczej. W dniu 1 Maja klasa robotnicza demonstrować będzie dojrzwą jedność szeregów obu partii, jako swoje wielkie osiągnięcie. Jedność klasy robotniczej będzie naczelnym mobilizującym hasłem akcji Pierwszomajowej.

Obchody Pierwszomajowe winny równocześnie wydatnie w całej pełni prawdę, że zacieśniając się jedność robotnicza umacnia i gruntuje sojusz robotniczo-chłopski i jedność całej demokracji polskiej. Tegoroczne obchody Pierwszomajowe zadokumentują dojrzałość zjednoczenia ideologicznego i organizacyjnego młodzieży na platformie Służby Polsce Ludowej.

W dobie narastającej zaborczości imperializmu amerykańskiego i nacisku reakcji międzynarodowej przeciw siłom wolności i postępu i suwerennym prawom narodu, demonstracje Pierwszomajowe odbywać się będą pod hasłami: WALKI O UTRWALENIE POKOJU PRZECIW PODŻEGACZOM WOJENNYM, PRZECIW MIĘDZYNARODOWEJ REAKCJI I IMPERIALIZMOWI, PRZECIW PRÓBOM ODBUDOWY AGRESYWNYCH NIEMIEC.

W dniu 1 Maja masy pracujące Polski Ludowej zadokumentują głęboką solidarność z masami ludowymi wszystkich krajów, walczących o wyzwolenie społeczne i narodowe, solidarności z bohaterką walką ludów Grecji, Hiszpanii, Włoch i Chin.

Masy pracujące demonstrować będą swą niezłomną wolę dalszego pogłębiania serdecznej współpracy ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

W głębokim umiłowaniu niepodległości, masy ludowe Polski demonstrować będą swą wolę utrwalenia naszej suwerenności narodowej przez mobilizację sił do rozbudowy potęgi gospodarczej państwa ludowego do wykonania trzyletniego planu odbudowy i planów produkcyjnych.

W głębokim poczuciu jedności klasa robotnicza Polski demonstrować będzie swoje przywiązanie do ustroju i zdobyczy demokracji ludowej, swą wolą marszu do socjalizmu.

Po charakterystyce treści politycznej kampanii Pierwszomajowej okólnik CKW PPS i KC PPR ustala szczegółowo formy organizacyjne obchodów Pierwszomajowych. Dla właściwego przeprowadzenia jednolitego kierownictwa nad całością akcji Wojewódz. Komitety PPR i PPS w porozumieniu z OKZZ wyłonią niezwłocznie Komitety Pierwszomajowe, w skład których wejdą przedstawiciele innych

stronnictw demokratycznych, ideowo-wychowawczych organizacji młodzieżowych, organizacji „Służba Polsce”, Ligi Kobiet, ZSCh i organizacji społecznych. Na analogicznych zasadach utworzone zostaną Komitety 1-Majowe we wszystkich powiatach, miastach, miasteczkach, osadach fabrycznych, zakładach pracy, w gminach wiejskich i majątkach państwowych.

Święto Majowe poprzedzi kampania wspólnych zebrań kół PPS i PPR, oraz OM TUR i ZWM we wszystkich zakładach pracy i instytucjach. Kampania ta stanie się czynnikiem zbliżenia ideologicznego i organizacyjnego obu partii, czynnikiem mobilizacji do walki o wykonanie planów produkcyjnych i podniesienie wydajności pracy. KC PPR i CKW PPS wzywają do rozpowszechnienia zapoczątkowanej przez poszczególne załogi fabryczne akcji przyjmowania zobowiązań o przedterminowym wykonaniu planów produkcji w związku z nadchodzącym świętem 1 Maja.

Akademie 1-Majowe winny być organizowane wspólnie przez PPR i PPS i Zw. Zaw. w przeddzień Święta Majowego, zwłaszcza w większych miastach. W małych miejscowościach przewiduje się natomiast organizowanie akademii w dniu 1 Maja po zakończeniu pochodu. Plakat i odezwa Majowa wydane zostaną wspólnie przez KC PPR i CKW PPS.

W dniu 1 Maja odbędą się tradycyjne pochody. Zbiórki uczestników pochodu odbędą się w miejscach pracy, skąd zwarte kolumny udadzą się na wspólny punkt zborny miejski lub gminny, w wielkich zaś miastach — dzielnicowy.

Forster - twórca rzezi w Starogardzie

Zastępy świadków opisują bestialstwa zezwierzęconego gauleitera i jego bandy

GDĄSK (PAP). — Ślady masowych egzekucji w lasach pod Starogardem starali się ukryć hitlerowcy, pałac 6000 zwłok. O krwawych rzadach wysłannika Forstera — Hosta, opowiadają świadkowie mieszkańcy Starogardu.

Forster składa dłuższe wyjaśnienia, że Selbstschutz nie mógł pozostać pod jego rozkazami, ponieważ egzystował nie tylko na terenie okręgu Pomorza. Oskarżony usiłuje dalej przekonać Trybunał, że organizacja ta

Poczty szlendarowe oraz robotnicy małych warsztatów, rzemieślnicy i w

Na czele pochodów 1-Majowych kroczyć będą wspólne poczty ze sztandarami PPR i PPS, Zw. Zaw. i sztandarem Narodowym, następnie zaś poczty szlendarowe partii demokratycznych, organizacji chłopskich i społecznych.

W dalszej kolejności maszerować będą w zwartych kolumnach robotnicy i pracownicy zakładów pracy. Na czele zakładu pracy tuż za pocztami szlendarowymi kroczyć winni przewodnicy pracy danej fabryki, przy tym na zwiska szczególnie wyróżniających się w produkcji winny być uwidocznione na specjalnych tablicach i transparentach. Osobne grupy w ramach dzielnic i zakładów pracy stanowiąc będą oddziały Ligi Kobiet. Z całości pochodu w odrębności zostanie ORMÓ, kolumna młodzieżowa, ZWM i OMTUR, ZMD i Wici, które iść będą w każdym szeregu obok siebie, oraz grupy specjalne, jak np. sportowa.

Młodzież akademicka maszeruje w analogicznym szyku w odrębnej grupie w ramach ogólnej kolumny młodzieżowej. Na czoło kolumny młodzieżowej wysuwa się wspólny poczet sztandarów OM TUR, ZWM, Wici, ZMD, ZHP, „Służby Polsce”. Za pocztami szlendarowymi mogą iść grupy organizacji „Służby Polsce”, których udział winien być specjalnie podkreślonym. Na terenach wiejskich, w odrębnej grupie maszeruje młodzież zorganizowana w PRW.

Okólnik CKW PPS i KC PPR kładzie duży nacisk na zapewnienie licznych udziału chło-

pów w obchodach Majowych. Komitety terenowe winny w tym celu porozumieć się z organizacjami chłopskimi i opracować szczegółowe plany organizacyjne.

Emblematy, transparenty, proporce i szturmówki niesione w pochodach Majowych zawierają będą symbole jednolitego frontu w celu uwypuklenia jednościowego charakteru demonstracji. Każda dzielnica i każdy zakład pracy winny posiadać po jednym transparentie z hasłami jedności organizacyjnej. Przewidziane są także w pochodach transparenty, wykresy i ekspozycje ilustrujące osiągnięcia produkcji, oraz hasła walki o pokój, przeciw podżegaczom wojennym i demaskujące zaborczość imperializmu amerykańskiego.

Wiece w dniu 1 Maja odbędą się przed pochodem na miejscu centralnego punktu zbornego. Przemawiać będą przedstawiciele Zw. Zaw. obu partii robotniczych, oraz przedstawiciele organizacji młodzieżowych, także ewentualnie przedstawiciele organizacji chłopskich. Łączny czas przemówień nie będzie przekraczał 35 minut.

Po wiecu odbędzie się pochód i przemarsz przed trybunami.

Okólnik kładzie także nacisk na zorganizowanie w dniu 1 Maja licznych imprez artystycznych i rozrywkowych na wolnym powietrzu.

W ciągu całego dnia 1 Maja odbywać się będzie zbiórka uliczna na odbudowę Wspólnego Domu Przyszłej, Zjednoczonej Partii, organizowana przez Komitety Zbiórkowe złożone z przedstawicieli PPS, PPR, Zw. Zaw. i TUR-u z udziałem organizacji młodzieżowych.

była powołana i kierowana przez Himmlera. Sam Forster nie mógł rzekomo wydawać rozkazów aresztowań, wysiedlania i temu podobnych represji, które sam „uważa za godne potępienia”. Dokonywała tego policja na rozkaz Berlina. Forster wywodzi dalej, iż te zbrodnicze czyny nie miały nic wspólnego z polityką narodowościową, którą on, jako gauleiter, prowadził.

Z kolei Trybunał kontumtuje przestępstwa świadków. Świadek Alfons Kuling

został wtrącony do więzienia w Starogardzie, jedynie z tego względu, że był polskim nauczycielem. W więzieniu starogardzkim osadzonych zostało 66 nauczycieli z powiatu starogardzkiego. Ludzi tych maltretowano w bestialski sposób, aż na koniec wywieziono do lasu szpardawskiego, gdzie kazano im rozbrajać się i ułożyć w uprzednio przygotowanych dołach. Plutony egzekucyjne, złożone z członków organizacji SA i SS, strzałami z pistoletów mordowały ofiary. Mordercy mówili z akcentem gdańskim, który jest mu dobrze znany.

Następny świadek Marian Zychski, który przebywał dłuższy czas w więzieniu w Starogardzie, oświadcza, iż wszyscy przedstawiciele inteligencji z powiatu starogardzkiego, zostali wtrąceni do więzienia, skąd wywieziono ich partiami do lasu szpardawskiego i tam rozstrzeliwano. Zdaniem świadka w lesie szpardawskim zamordowano ogółem ponad 6.000 ludzi. Ludzie ci byli niewinni, a zostali zgładzeni jedynie ze względu na to, iż figurowali na listach tzw. czwartej grupy, którą hitlerowcy w całości przeznaczili na zniszczenie.

Świadek pamięta, że grupa starogardzkich Niemców, wśród których znajdował się miejscowy pastor oraz prokurator, nazwiskiem Reinke, udała się do Forstera, aby zaprotestować przeciw nieustannym mordom.

Przed trzecią rocznicą

sojuszu polsko-radzieckiego

W związku z 3-letnią rocznicą zawarcia sojuszu polsko-radzieckiego, która przypada na dzień 21-go kwietnia b. r., na terenie Łodzi oraz całego województwa w dniu tym jest przewidziany szereg uroczystości okolicznościowych.

Na terenie Wojewódzkiego Oddziału Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej odbyło się specjalne zebranie, poświęcone sprawom organizacyjnym obchodu 3-letniej rocznicy zawarcia sojuszu polsko-radzieckiego. Wyłonione zostało Prezydium Komitetu organizacyjnego, w skład którego we-

szli przedstawiciele władz, wojska, stronnictw politycznych, wyższych uczelni, Związków Zawodowych, kuratorium oraz organizacji młodzieżowych i społecznych. Postanowiono, iż w dniu 21-ym b. m. odbędzie się w sali Teatru Wojska Polskiego uroczysta Akademia, która rozpocznie się o godzinie 15.30.

Przewiduje się także urządzenie uroczystych akademii na terenie wszystkich powiatów, miast wydzielonych oraz ośrodków miejskich. (p)



— Kiedyśmy przegrali poprzednią wojnę, straciliśmy prawie wszystko. Zachowaliśmy jednak najcenniejsze — zachowaliśmy nasze pruskie dusze i wrodzone nam poczucie wyższości rasowej. Właśnie dzięki temu zdołaliśmy stworzyć to, co dziś określamy, jako narodowy socjalizm. To jest prawdziwy duch naszego narodu! I na tym właśnie polega zwycięstwo. Minęło dwadzieścia lat i byliśmy znów zdolni zagrozić światu! Ale to nie będzie przecież groźba, to będzie zwycięstwo. Launitz! Nasz obowiązek — oddać wszystkie siły, aby zwyciężyć! Ale, o ile, przypuścimy na chwilę, los nie będzie nam sprzyjał, o ile przegramy i, tym razem, — co począć wtedy?... Słuchajcie mnie uważnie, Launitz. Wtedy zrzucimy z siebie mundury, nałożymy marynarki i robocze kurtki, ze łzami w oczach będziemy oświadczać wszystkim i każdemu z osobna, iż jesteśmy narodem chłopów i rzemieślników, spokojnych mieszczuchów, muzyków i filozofów... I, jeżeli zajdzie potrzeba, my sami, wierzcie mi, Launitz, my sami powiesimy takich, jak wy lub ja! Aby tylko nam uwierzyli i tym razem!... Aby tylko uwierzyli!... A później, krwią przed nie

powołanymi spojrzeniami swój przemysł, rezerwy ludzkie, za dziesięć, dwadzieścia, niech będzie za pięćdziesiąt lat, znów posadzimy geniusza narodu niemieckiego na białym koniu i wśród grzmotu i zgiełku walk pocważymy ku ostatcznemu zwycięstwu! Na sztan-darach będą widnieć święte słowa — walka i śmierć, lub wielkie Niemcy! I niech mi wierzą, że wszystko jedno z kim będziemy walczyć — z bolszewikami, czy wegeterianami, wszystko jedno, będziemy walczyć... A wtedy — drżycie, narody!

Oczy Rummla miały ogień, głos nabral piorunujących intonacji, gęste krople potu zrosiły łysą czaszkę. Po wygłoszeniu tej rady obersturmbahnführer ze zmęczenia usiadł spowrotem na fotelu. Dorzucił już bardziej cichym głosem, nie pozabawionym jednak akcentu poprzedniej afektacji.

— Niech nam się tylko uda zagrać czułą melodię na harfie humanizmu...

I znów głos jego zagrzmiął z całą mocą:

— Pan powinien dobrze mnie zrozumieć, Launitz, — spojrzal komendantowi w oczy Rummel, — dobrze zrozumieć i zapamiętać wszystko, co przed chwilą powiedziałem!

Iskierki jakichś błysków mignęły w oczach Launitza. Powstał z miejsca wyprostował się po wojskowemu i rzekł uroczysto:

— Zrozumiałem wszystko, co pan mi powiedział, panie obersturmbahnführerze! Da je słowo honoru, że gdy czas nadejdzie, będę również o tym pamiętał!

— Dobrze! — z zadowoleniem skinął głową Rummel. — A teraz — przejdźmy do spraw aktualnych. Będę mówił o praktycznych wnioskach. W Berlinie zapadła decyzja, że na wypadek naszej porażki już należy zatroszczyć się o organizację armii rewanżu, armii, pozbawionej na razie mundurów, orderów i armat...

Na korytarzu nagle dały się słyszeć czyjeś kroki. Rummel urwał i zaczął się przysłuchiwać.

— Tam ktoś chodzi, Launitz! — wyszepnął.

— Nikt nam nie będzie przeszkadzał, panie von Rummel — spokojnie odpowiedział Launitz, — rozkazałem, aby nikogo nie wpuszczać do gmachu komendatury, póki pan u nas gości. Słucham pana dalej...

Nagle ktoś zapukał do drzwi.

— To napewno Heinz, — domyślił się Rummel. — odłożmy naszą rozmowę do jutra, — drogi komendancie.

Ale tym razem Rummel nie zgadł. Na progu gabinetu ukazała się smukła sylwetka Luizy Müller.

— Mam do pana, panie obersturmbahnführerze, wielką prośbę, — zwróciła się od razu do Rummela.

— Osmieliłem się zezwolić fraulein Müller na skorzystanie z pańskiej obecności w moim gabinecie. — rzekł Launitz, odpowia-

dając na pytające spojrzenie Rummela, — ma prośbę do pana. Jest jej potrzebny nagły urlop, — dodał cicho.

Luiza podniosła koronkową chusteczkę do swoich ładnych oczu. Wiedziała dobrze, iż jest to najszlachetniejsza broń w ręku pięknej kobiety.

Niech się pani uspokoi, fraulein. Kiedy przystojna kobieta płacze, to już popełnia zbrodnię, bo psuje sobie oczy, — powiedział uprzejmie i z wielką kurtuazją Rummel, uważnie przyglądając się pięknej gestapówce. — Ale dlaczego fraulein jest zmuszona zwracać się aż do mnie w tak blawej sprawie? Czy Heinz sam nie może udzielić pani urlopu?

— Naturalnie, że może, — odpowiedziała Luiza, ale pan Heinz zachowuje się ostatnio tak dziwnie, iż po prostu...

Zanim Luiza zdążyła dokończyć zdania, do gabinetu nie pukając wszedł Heinz. Zmienił się nie do poznania, rozkoszując się zawczasu słodkim uczuciem zemsty. Oczy jego pały triumfem, a pierś rozpięta dumą, wpływała z dobrze wykonanego zadania.

— Czy przynieśliście z sobą plany szyków naftowych? — zapytał Rummel, ze zdziwieniem rzucając spojrzenie na rozpromienioną twarz naczelnika gestapo.

— Tak jest, panie obersturmbahnführerze — Heinz położył żółtą teczkę na biurku.

— Dobrze. Teraz możemy iść, Launitz, i opracować sprawozdanie, które przygotowuje dla Berlina. W tym sprawozdaniu opowiadam o waszych sukcesach, majorze Launitz.

To i owo Bystry obserwator

Znamy z Pisma Świętego „głos wołającego na puszcy”. Znamy z Wodnego czy Zielonego Rynku głos wołający: komu, komu, bo idę do domu... Znamy też z jał eteru głos wołający: Hallo, hallo, to Ameryka...

Ciocia mojego przyjaciela Kazia, dama starzej, sanacyjnej daty, wielką wagę do tego ostatniego „głosu” przywiązuje:

— Dużo — powiada — można się z audycji „Voice of America” („Głos Ameryki”) dowiedzieć...

— O Ameryce? — pytamy nieraz z Kaziem. Ciocie to pytanie nieco kłótuje.

— No — rzecze — o Ameryce to w „Głosie Ameryki”, trzeba przysłać; ani słowa, ale ta do, proszę was, o Polsce np. sporo informacji spotykamy. Ile razy, uważacie, posłucham, zawsze coś ciekawego wyniosę. Sami chyba rozumiecie, że granicę wszystko lepiej wiecie...

Na nic się zdały nasze wyjaśnienia, że z owo „wiedzą zagraniczną” o Polsce, zwłaszcza, jeśli chodzi o „Głos Ameryki” czy BBC (czyli Głos Anglii), sprawa b. metna i celowo nie-rzysła. Ciocia jest uparta i oświadcza: w szponach „propagandy” jesteście i już, a ja tam zagranicę będę wierzyla i basta.

— Ale wczoraj tośmy ciocię — mimo jej wiarę — fatalnie zastrzelili.

— Nieprawda jest — krzyknął Kazio — że ciocię słucha „Głosu Ameryki” i „BBC”, natomiast prawdą jest, iż wolno ciocię słuchać tylko „Męskwy”...

— Nieprawda jest! — zawolałem w ślad za Kazim — że pani posiada prywatny własny lampowy „Super Telefunken”, natomiast prawdą jest, że korzysta pani z głośnika, pozostającego pod kontrolą specjalnego „funkcyjnarusza kulturalnego”.

— Żaden Polak nie może sobie kupić własnego odbiornika — ryknął Kazio, a ja uzupełniłem tę „prawdę” niemieckim głosem: — Rzad Polaki nie pozwala, aby ludność słuchała czegoś innego, niż z góry wybrany przez niego program...

Ciocia popatrzyła na nas jak na wariatów. — Upiłście się obaj — oświadczyła surowo — i dlatego pleciecie niestworzone głupstwa. Wypraszam sobie zresztą podobne idiołyczne żarty.

— To nie idiotyczne żarty — odparliśmy chórem — to „murowana wiadomość”. Zagraniczka. Sam organ Stołicy Apostolskiej to nazywa „Osservatore Romano”.

— I, to chyba niemożliwe — oburzyła się ciocia, ale kiedy na własne oczy przeświadcą komunikat apostolski o „terrorze radiowym” w Polsce, spojrzęła na nas z wyraźnym zmieszaniem.

— No, i cóż? — spytał z uśmiechem Kazio — może teraz ciocia o bystrych „obserwatorach” rozmawiać? Nieprawdaż, że dostarczała ciekawych „wiadomości o Polsce”?

W odpowiedzi na to ciocia rzuciła z pasją komunikat „Osservatore” na podłogę, a jednocześnie przekreśliła ostentacyjnie wskazówkę swego „Super Telefunken” z „Londynu” — na Łódź.
E. Tam.

„Służba Polsce” - szkołą życia młodzieży

Wywiad z płk. E. Braniewskim

Komendant Główny organizacji młodzieżowej „Służba Polsce”, płk. Edward Braniewski udzielił przedstawicielowi Robotniczej Agencji Prasowej wywiadu na temat struktury organizacyjnej i możliwościach awansu społecznego młodzieży w „Służbie Polsce”.

— Jak przedstawiać się będzie struktura „Służby Polsce”?

Najniższym ogniwem organizacyjnym S. P. jest patrol składający się z czterech junaków i patrolowego. Dwa do trzech patroli tworzą drużynę z dowódcą patrolu na czele. Młodzież skupiona w dwóch, względnie trzech drużynach stanowić będzie pluton, którego kierownictwo ześrodkowywać się będzie w osobie podhufcowego lub hufcowego. Wyższą jednostką organizacyjną będzie hufiec. Pracą jego kieruje komendant hufca przy pomocy szefa hufca.

Oto stopnie, które uzyskać może każdy młodzieńcy wykazujący się wzorowym postępowaniem w S. P.

W zależności od rodzaju zajęcia i nauki młodzież tworzy różne hufce, a więc: męskie i żeńskie hufce szkolne, przemysłowe, wiejskie i miejskie. Przy każdym z nich istnieje będą kółka sportowe i pracy społecznej samodzielnymi przez młodzież kierowane. Szkoleniem i pracą hufców na terenie całego powiatu kieruje razem z resortowymi instruktorami Powiatowa Komenda Służby Polsce, która podlega Wojewódzkiej, a ta z kolei Komendzie Głównej.

— Ob. Komendant wspominał o resortowych instruktorach, proszę wyjaśnić nam dokładniej ich rolę i komu podlegają?

— Dla jak najlepszego wypełnienia zadań stojących przed nami ustawa przewiduje utworzenie tzw. Biur lub Wydziałów Ministerialnych „SP”. Takie powstają np. przy Min. Oświaty, Rolnictwa, Przemysłu, Administracji, Odbudowy, Komunikacji i innych. Biura te mieć będą swoje odpowiedniki w województwach i powiatach. Np. Biuro Min. Oświaty mieć będzie wydziały w Kuratoriach, a w powiatach instruktorów, którzy w porozumieniu z komendantem kierować będą pracą w hufcach szkolnych. To zróżniczkowanie potrzebne jest ze względu na różny poziom i różnie zainteresowanie młodzieży.

— Czy hufcowy może zostać komendantem hufca?

— Oczywiście, jeśli hufcowy wykazuje się wzorowym postępowaniem i jest w stanie kierować pracą hufca.

Każdy hufcowy oddany „Służbie Polsce”, który może postępowaniem swoim i pracą służyć za wzór kolegom, będzie mógł zostać komendantem hufca pod warunkiem, że wykaze się zdolnościami organizacyjnymi i przejdzie specjalne wyszkolenie w naszym Centrum Wyszkolenia lub na specjalnych kursach w wojewódzkich ośrodkach wyszkoleniowych. Ale nie tylko komendantem hufca można zostać. Dla zdolnych i pracowitych jednostek drogą do najwyższych funkcji i stopni w organizacji jest otwarta — od instruktora powiatowego do instruktora powiatowej Komendy, od komendanta powiatowego do wojewódzkiego i wyżej.

— Może jeszcze coś o brygadach „Służby Polsce”?

Jedno podkreślenie. Brygady to tylko wąski odcinek naszej pracy — co prawda b. ważny. O brygadach mówiło się już nie mało i nie wątpię, że cała nasza młodzież wie już dzisiaj, co w tym roku robić będzie i w jakich okolicach.

W miejscach przeznaczonych na postój brygad ustawia się już namioty, buduje kuchnie, punkty sanitarne. Zwozi się żywność. Fabryki wykańczają mundury. W brygadach młodzieży nie nie zabraknie. Po 5-godzinnej tylko, ale wyłożonej pracy czekać ją będzie obfity posiłek, sport, rozrywki i nauka. Młodzież zwiedzi kawał Polski i pozna nowe życie, nowe środowiska, nowe miasta i porty. Myślę, że kino, teatr, radio, występy zespołów artystycznych, wycieczki i inne rozrywki w wolnych chwilach, a przede wszystkim zdrowy humor i pogoda ducha, która cechuje zawsze młode pokolenie, stworzą obiektywne warunki dla uzyskania największych osiągnięć w pracy. Nie wątpię, że nasze brygady dadzą nowych, młodych Psłowskich, dla których już teraz przygotowujemy cenne nagrody. Myślę, że młodzież wielu rzeczy nauczy się w brygadach, a co najważniejsze, zdobędzie wiele doświadczenia życiowego.

Regulaminie powiem krótko. Jak w każdej wielkiej organizacji, tak i w naszych brygadach panować będzie wzorowa dyscyplina — nie bezmyślna, pruska — ale świadoma. Nie będzie ona w niczym hamować inicjatywy młodzieży. Wprost przeciwnie. Przewidujemy, że w brygadach każda kompania wybierze Sąd Koleżeńcki, który rozpatrywać będzie przekroczenia kolegow, a ponadto przewidujemy zarządy przewodników kompanii batalionów i brygad, które zajmą się współzawodnictwem w dziedzinie nauki i pracy, sportu, imprezami kulturalno-rozrywkowymi i całym szeregiem innych spraw. Zarządy przewodników wyłonią niewątpliwie talenty zdolnych organizatorów, którymi zapiekuje się. Chcemy bowiem, aby każdy junak był w przyrodzie społecznikiem, działaczem, świadomym obywatelem o czynnej postawie wobec życia.

Wywiad przeprowadziła S. Stanisławska

Na szpaltach prasu

„Bankruci nie chcą ustąpić...”

Pod powyższym tytułem znajdujemy w „Kurjerze Popularnym” artykuł tow. Tadeusza Sołtana mobilizujący działaczy socjalistycznych do walki przeciw prawicy, przeciw jej szkodliwym ideologicznym i faktycznym koncepcjom.

Tow. Sołtan słusznie demaskuje rozdmuchiwanie przez prawicowców faktycznie już nie istniejących różnic między PPS-owcami i PPR-owcami, aby opóźnić sprawę jedności organizacyjnej ruchu robotniczego w Polsce.

Tow. Sołtan pisze:

ROZNICE, KTÓRYCH NIE MA
„Narasta, zwłaszcza wśród bardziej świadomego aktywu zrozumienie, iż wszystkie niemal różnice między PPS i PPR, polegające głównie na odmienności stylu pracy partyjnej, zostają wyrównane na płaszczyźnie koncepcji jednej i jedynie słusznej z punktu widzenia interesów całego ruchu robotniczego.

Równocześnie stale się widoczny, że tak częste dotąd wyolbrzymianie tych różnic i zamaskowane próby czynienia z nich przedmiotu zasadniczych „programowych” dyskusji, były w większości wypadków niczym innym, jak tylko jednym z objawów antyjednolitej działalności prawicy socjalistycznej, dążącej za wszelką cenę do wbiicia klina między obydwie partie robotnicze.

FORMY DWYWERSJI
Wachlarz środków, stosowanych przez elementy prawicowe, był bardzo szeroki. Tak, jak różne formy przybierała prawicowość u różnych działaczy, tak też różnicowane były formy i stopień szkodliwości ich oddziaływania.”

Tow. Sołtan podkreśla słusznie konieczność zdecydowanej walki z prawicą socjalistyczną i śmiałego oczyszczenia PPS od prawicowców i pozostałości ich ideologicznych koncepcji:

Oczyszczeniu organizacyjno-personalnemu towarzyszyć musi oczyszczenie ideologiczne naszych szeregów. Droga prowadzi przez wzmocnienie wspólnej międzypartyjnej akcji szkoleniowej i planowej akcji prelekcyjno-propagandowej.

Tow. Tadeusz Cwik, sekretarz CKW PPS, stwierdził wyraźnie na zebraniu śląsko-dąbrowskiego aktywu obydwu partii: „Prawicy nie usunęliśmy na tyły, lecz zlikwidujemy ją”. Znaczy to więc, że przesunięcia personalno-organizacyjne posiadające często swoje obrzyście kluczowe znaczenie, nie wyczerpują sprawy. Likwidacja prawicy musi być bowiem pełna i obejmować wszelkie elementy jej działania.

GEN. MIECZYŚLAW MOCZAR W WALCE O NIEPODLEGŁĄ BRYGADY AL - ZIEMI KIELECKIEJ - W AKCJI BOJOWEJ

A jeszcze wydaje mi się, tak niedawno był wrzesień 1939 roku. Stałiśmy. Było nas kilkadziesiąt tysięcy zabranych do niewoli przedpolach Warszawy. Przed nami defilowała armia. Olbrzymie autobusy dźwigały ich swych resorach tysiące usmiechniętych oficerów. Za nami pionoła walcząca reszta swych sił bohaterska Warszawa.

Szukano przede wszystkim „Juden”, ściana biżuterię, zegarki. Patrząc na te tepe, ludzkie twarze, zrozumieliśmy że wróg jest szwagłędny, że ogień się tylko przed siłą. Tej sily wtedy nie posiadaliśmy. Zdawałoby sobie sprawę, że hitlerowcy mimo opór, jaki jeszcze Armia Polska i wraz z nią ludność Warszawy, stawia, wejdą do wrot polity.

Hitlerowski junkier kopnął mnie swym nożem za to, że — jak się później domyśliłem — nie stanąłem na baczność, gdy oglądaliśmy „fizjognomie” i przetrząsał moje kielce. Scena ta wryła mi się głęboko w pamięć. To był rok 1939.

A teraz uciekają... „Antek” — sekretarz okręgu PPR, który przyjeżdżał do spotkania, a z którym zapoznaliśmy się przed kilkoma minutami łącznik przybył ze mną z Warszawy szturchnął mnie w łokieć: „no, chodźmy, towarzyszu, do chaty”.

Zawszad przychodziły meldunki, że Armia Radziecka doszła do Wisły. Inni znów opowiadali, że Sowici minęli Kraków i wala, na Łowicze, że, podobno, wysadzono olbrzymi

desant w Królewcu i Gdyni. Nie śmiałem zaprzeczać, ani głośno rozmyślać, ponieważ nie chciałem psuć nastroju. W chatupie spotkałem się z „Jankiem Długim” (Chelchowski), sekretarzem obwodu kieleckiego Polskiej Partii Robotniczej i „Marianem”, który przyjechał razem ze mną, by „powojować” w partyzantce na tych terenach. Ustaliśmy we troje, że przeniesiemy się na melinę d-cy okręgu A. L. „Zygmunt”, w celu opracowania planów działania. Teren kielecki posiadał trzy oddziały: „Brzozy” (obecnie mjr. „Brzoza” — zastępca Szefa Woj. Urzędu B.P. w Kielcach), „Górała” (obecnie mjr. — pracownik aparatu Bezpieczeństwa) oraz „Wrzośa” (zginął w listopadzie 1944 r. w walce z Niemcami).

Doszliśmy do wniosku, że należy zorganizować z tych oddziałów zwartą jednostkę bojową, powołując garnizon pod broń. W tym dniu zapadła uchwała, że jednostce damy nazwę „I-szej Brygady Ziemi Kieleckiej”.

Najważniejszym zagadnieniem do rozstrzygnięcia była broń, której tak mało posiadaliśmy, lecz wybrał nas z kłopotu „Zygmunt”, który oświadczył, że przed kilku dniami zrzucono grupę kilkudziesięciu ludzi z radiostacją, nawiązano już z nimi łączność. Podobno — jak nam donieśli z terenu — szukają oni dowódcza A. L., ponieważ do jego dyspozycji zostali zrzucony. Ucieszyliśmy się bardzo, że nam tak dobrze „kłapnęło”, zaproponowaliśmy „Zygmuntowi” i sekretarzowi OK PPR „Antosowi”, że jako gospodarz tego terenu,

oraz na konto tego, że Niemcy są gnani przez naszych przyjaciół powinni postawić trochę „ognistej wody”, gdyż jeszcze dziś wyruszamy w teren. Natychmiast znalazła się butelka tzw. „kontygentówki” i kawałek usmażonej „szperdudy”.

Pod wieczór wyruszyliśmy na południe obwodu w okolice Staszowa. D-ca okręgu kpt. „Zygmunt” otrzymał rozkaz: „Miejsce postoju dla wszystkich oddziałów w okolicach Staszowa. Termin przybycia — 36 godzin”.

Wyruszyliśmy nocą. „Janek”, „Marian”; ja po dwóch łącznikach, którzy znali teren kielecki, jak swą rodzoną zagrodę. Następnego dnia w południe doiliśmy do wsi. Łącznicy poszli pierwsi zbadać sytuację. Za kilka

w okolicy. Odchrząknął, podciągnął polny marynarki i z całym namaszczeniem odpowiedział: „Podobno już koniec z hyclami. Dziś w nocy na południu wyraźnie słyszeliśmy artylerię”.

Rozmawiając ze starym, wystąpił w międzyczasie łącznik, by się dowiedzieli, jak jest z naszymi oddziałami, czy może już który z nich przybył.

Nasza gospośnia miła i gadatliwa kobiecina, widocznie dość często przyjmowała tego rodzaju gości, bo nie mówiąc ani słowa zastawiła stół kartoflami tłuczonymi na miarę i kilkoma dwulitrowymi garnkami zsiadłego mleka i bez zbyteknych ceremonii zwróciła się



Sztab Obwodu Nr 3 Kielce
Janek, Marian, Zygmunt, Kornecki, Zemsta i in.

minut przybył meldując, że wszystko w porządku. Weszliśmy do biednej, lecz schludnej chaty. Gospodarz przyjął nas bardzo życzliwie, przyglądając się obcym mu twarzom. Zapytaliśmy starego — co słychać we wsi i

do nas: „no, zmęczyla się, trzeba więc porządku. Weszliśmy do biednej, lecz schludnej chaty. Gospodarz przyjął nas bardzo życzliwie, przyglądając się obcym mu twarzom. Zapytaliśmy starego — co słychać we wsi i

Ramię przy ramieniu

„Geyerowcy“ już zrobili pierwszy krok ku realizacji jedności organicznej PPR i PPS

Przez wiele miesięcy współpraca między organizacjami PPR i PPS w PZPB Nr 3 mocno kulała. Istniała szóstka międzypartyjna, która nawet co pewien czas zbierała się, omawiając termin wspólnego zebrania członków obu partii, jednak ani jedno zebranie nie doszło do skutku: ówczesny przewodniczący lokalnej organizacji PPS Grabowski, przeciwnik jednolitego frontu, zawsze w ostatniej chwili wynajdywał „ważną” przyczynę dla „odłożenia” zebrania. Zebrania odkładano w nieskończoność, uzgadniano nowe terminy, by ponownie ich nie dotrzymać.

To, co się dzieje obecnie w całym kraju na terenie ruchu robotniczego, pęd ku jednolitej, jak i ogarnął najszersze masy pepesowców i peperowców, nie mogły nie wywołać oddźwięku również u Geyerowców. Kierownictwo organizacji pepesowskiej, które uwolniło się już od Grabowskiego, zabrało się do likwidacji jego smutnej spuścizny: nawiązało serdeczny kontakt z organizacją peperowską i w wykonaniu uchwał KC PPR i CKW PPS oba komitety fabryczne utworzyły **Komitet Współpracy**.

Na odbytym przed kilkoma dniami pierwszym posiedzeniu Komitetu Współpracy ujawniło się w sposób wyraźny, do jakiego stopnia antyjednolitefrontowa działalność Grabowskiego dokonała spustoszeń w lokalnej organizacji partyjnej PPS. Zmalała ilość członków, nastąpiło ogólne rozprężenie i brak wszelkiej aktywności partyjnej. Na zebraniu tym towarzysze z PPS dali wyraz swojej ambicji oży-

wienia organizacji, reaktywowania jej członków, by w ten sposób wprowadzić do nowej Zjednoczonej Partii Robotniczej element wartościowy, politycznie aktywny, gotowy do walki o interesy klasy robotniczej.

Dyskusja, jaka toczyła się na zebraniu, była dobitnym dowodem, że współpraca obu organizacji wzmacnia **każąd z nich**: peperowcy i pepesowcy dzielili się wzajemnie swoim doświadczeniem organizacyjnym udzielali sobie wzajemnie rad i wskazówek, przejawiając wielką troskę nie tylko o dobro swojej organizacji partyjnej, lecz również o organizację bratniej partii, słowem — radzili, jak prawdziwi członkowie przyszłej wspólnej partii.

Krzecz jasna, że na jednym zebraniu nie udało się zlikwidować wszystkich odłogów, że zarówno pepesowców, jak i peperowców z PZPB Nr 3 czeka jeszcze dużo roboty, aż uda im się stworzyć sprawnie działający mechanizm współpracy. Zrozumiałe jest również — wobec dotychczasowego braku współpracy — opóźnienie w wykonywaniu uchwał władz naczelnych partii, zwłaszcza **Słótki** pieniędzy na Wspólny Dom.

Nie ulega wątpliwości, że energia, z jaką towarzysze zabrał się do pracy, a co najważniejsze — **dobrą wolą, chęć współpracy i wzajemne zaufanie**, jakiego świadkami byliśmy na omawianym zebraniu, są dostateczną rezerwą, że towarzysze z PZPB Nr 3 nie pozostaną w tyle za innymi łódzkimi organizacjami partyjnymi i że 8-tysięczna załoga Geyera okaże się jedną z produkujących pod względem dojrzałości politycznej.

Na zebraniu Komitetu Współpracy omawiano również sprawę obchodu Święta Pierwszomajowego i podjęto szereg ważnych kroków dla urządzenia tego Święta pod znakiem zbliżającej się **jedności organicznej**. Ponadto postanowiono odbyć w najbliższych dniach wspólne zebranie ogólne członków obu partii, by ze znajomości szerokie masy partyjne z nowym etapem polskiego ruchu robotniczego. Jest jasne, że nic i nikt już teraz nie przeszkodzi temu i każdemu następnemu wspólnemu zebraniu i uważamy za całkowicie pewne, że współpraca PPR i PPS na terenie PZPB Nr 3 wchodzi w **nową fazę**, konieczną dla osiągnięcia jedności organicznej.

O Łodzi w kilku wierszach

„W tym roku wyremontowane zostaną gruntownie Miejskie Zakłady Kąpielowe przy ul. Kruczej 11, Mielczarskiego 11 i Wodnej 25. Komisje techniczne określiły już w związku z tym zakres remontu.

„Apteka Miejska na ulicy Legionów, z której korzystało tysiące pacjentów, posiadała dotychczas bardzo złe warunki. Mając to na uwadze, władze miejskie przeniosą ją na Piotrkowska 113, gdzie dzięki wzorowemu urządzeniem stanie się najnowocześniejszą apteką w Łodzi.

„mieszkańcy 9-go, 10-go i 15-go Komisarjatu odcelną niedługo z ulga. Projektowana jest bowiem na tych terenach budowa 3-ich nowych studziń publicznych

„gmach Opieki Społecznej przy ul. Zawadzkiej 11 oddany zostanie Wydziałowi Zdrowia, który zorganizuje kosztem 10 milionów złotych pierwszy w Łodzi wzorowy ośrodek Zdrowia.

„niedługo powiększy się liczba stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem, których w mieście potrzeba 15. W najbliższym czasie otworzona zostanie nowa stacja, która mieścić się będzie przy ul. Łagiewnickiej.

„od czasu wprowadzenia przez Związek Zawodowy Organizację Młodzieżową i Wojsko ulg dla korzystających z Zakładów Kąpielowych, liczba kąpiących się w Łodzi osób wzrosła trzykrotnie

Królestwo egzotycznych zwierząt

Ogród Zoologiczny chlubą łodzian

Wiele nowych okazów i atrakcje dla zwiedzających

Ogród Zoologiczny — to przedmiot dumy każdego łodzianina. Jak wszystkie ogrody zoologiczne świata, tak i Zoo łódzkie jest domeną przede wszystkim **dzieci**. Radośnie podniecone, z wypiekami na twarzy i roziskrzonymi oczyma przeżywają tutaj jedyną w swoim rodzaju emocję — świat baśni ożywa przed ich oczyma. Wszechwładnym panem tej egzotycznej

krajiną jest dyr. Dukwicz, który zna wszystkie zwierzęta, do każdego zwraca się po imieniu, zna ich upodobania, niekiedy dość oryginalne, a przy tym ma wśród nich **mir i posłuch**. Oto Lusja, „panna hipopotam”, na jego widok wychodzi z wody i zbliża się, czekając na porcję pieczęci w postaci drapania w olbrzymi łeb i w szeroko rozwartą paszczę, przy czym aż oczy przymyka z lubości. Oto cybeta

afrykańska, „markomanka”, jak ją żartobliwie nazywa dyrektor, wciąga z rozkoszą kłęby dymu z papierosa. Młodzianka, roczna **lwa**, Bona, znajduje szczególną przyjemność w chwytaniu wszystkiego, co się da, przez kratę, czy to będzie czyjaś ręka, czy nawet torebka skórzana, którą właśnie niedawno wyrwała jakiejś pani i natychmiast skonsumowała, ku rozpaczy właścicielki.

Zdradziecki sprzedawczyk przed Sądem

Konfident gestapo Nr W 43-47

Znamiennym wyrazem zbrodniczych instynktów Kubalskiego jest fakt, że wydał on **gestapo** własną żonę, która rzekomo uchylała się od pracy, a w rzeczywistości przeszkadzała mu w jego niecznej robocie.

W czasie dochodzenia przeciwko Kubalskiemu okazało się, że do współpracy z gestapo włączyła go jego ciotka, Stanisława Ostrowska vel Kowalewska, znana na gruncie łódzkim konfidentka, przyjaciółka gestapowca Messinga. Przeciw niej został również sporządzony akt oskarżenia.

mu okazało się, że do współpracy z gestapo włączyła go jego ciotka, Stanisława Ostrowska vel Kowalewska, znana na gruncie łódzkim konfidentka, przyjaciółka gestapowca Messinga. Przeciw niej został również sporządzony akt oskarżenia.

150-tysięczny klient

W dniu wczorajszym zrobił zakupy na terenie Powoz. Domu Towarowego w Łodzi **150-tysięczny klient**, któremu Dyrekcja przyznała premię w postaci ubrania dla mężczyzny lub sukienki dla kobiety.

Po dokładnym obliczeniu przy współudziale Okręgowej Komisji Zw. Zawodowych ustalono, że szczęśliwym tym jest nabywca jed-

nego kawałka mydła „Amor”, posiadający paragon (rachunek) serii T. 279513. Posiadacz tego paragonu proszony jest o zgłoszenie się do Dyrekcji Powozecznego Domu Towarowego w Łodzi, ul. Piotrkowska 60 — 62, prawa oficyna, I wejście, III piętro, z wyżej wymienionym paragonem, celem odebrania premii.

NA WOKANDZIE

W tych dniach na wokandę Sądu Okręgowego wejdzie sprawa — jednego z **najniebezpieczniejszych konfidentów** z okresu okupacji w Łodzi.

Henryk Kubalski, lat 30, z zawodu dzielnik, w kwietniu roku 1943 został zarejestrowany w kartotece gestapo jako konfident nr. W 43-74, a aż do końca okupacji pozostawał na usługach Niemców.

Lista jego meldunków obejmuje około 70 osób. Jego naczelnym zadaniem było wykrywanie członków polskiego ruchu oporu, Między innymi wydawał on w ręce gestapo członków Gwardii Ludowej. Poza tym składał meldunki, dotyczące sabotażu gospodarczego i denuncjował Polaków ukrywających się przed pracą przymusową.

Sam Kubalski był zwolniony od pracy i ciągle szczerze obdarowywany przez gestapo wódką, winem, pieniędzmi i papierosami, wykazywał on wielką gorliwość aktywność, figurował nawet w kartotekach najwybitniejszych konfidentów w Reichu Siecherheits Hauptman w Berlinie (R. S. H. A.).

Wiele osób zadenuncjowanych przez Kubalskiego zginęło, los innych jest nieznany.

Komisja Specjalna tepi spekulację

Nieuczciwi kupcy płać wysoko grzywny

Delegatura Komisji Specjalnej w Łodzi przeprowadziła lustrację szeregu sklepów w Łodzi. Kilku nieuczciwych kupców zostało ukaranych wysokimi grzywnami.

Wiktoria Wilczyńska, zamieszkała przy ul. Marsz. Stalina 69, zapłaci 150 tys. zł grzywny za odmowę sprzedaży materiałów bieliźnianych.

Karola Manes, właścicielka sklepu spożywczego przy ul. Zawadzkiej 26, zapłaci 50 tys. zł. grzywny za nieujawnienie cen oraz za brak faktur.

Zofia Zalas, właścicielka sklepu rzeźniczego przy ul. Traktorowej 67 ukarana została 40 tys. zł. grzywny za brak cennika ogólnego oraz za brak cen na poszczególnych artykułach mięsnych.

Stanisława Wołoszko, współwłaścicielka sklepu włókienniczo przy Placu Wolności nr. 6 ukarana została grzywną 50 tys. zł. za nieujawnienie cen na artykułach włókienniczych.

Egzamin sędziowski w Łodzi

W dniach 2 — 9 kwietnia b. r. w Sądzie Apelacyjnym w Warszawie, z siedzibą w Łodzi, przy udziale Delegata Ministerstwa Sprawiedliwości ob. Sędziego Sądu Okręgowego M. Poliszewskiego, odbyły się egzaminy sędzowskie.

Na 15 kandydatów nie zdało 3. Najlepszy wynik egzaminu uzyskała oby-



Dzięki finansowej pomocy Ministerstwa Odbudowy, które przyznało miastu dwie dotacje na ogólną sumę **40 milionów złotych** prowadzone są od 31 grudnia w Łodzi **roboty interwencyjne**.

Ogólna pieczę nad nimi sprawują wspólnie 3 wydziały Zarządu Miejskiego, Plantacji, Komunikacji i Odbudowy, zatrudniając około 700 robotników, którzy przeprowadzili dotychczas 34.034 dni roboczych.

Z ważniejszych robót będących już na ukończeniu, na plan pierwszy wysuwają się:

Kątej, gdzie między innymi mieścić się będą świetlice i biblioteka, oraz roboty związane z budową domów robotniczych przy ulicy Zawadzkiej 35/37, które skończone będą za półtora miesiąca.

Zarząd Miejski czyni obecnie starania o przyznanie dalszych kredytów, dzięki którym roboty ziemne, rozbiórkowe i odgruzowanie nie będą przerywane.

Od uzyskania tych kredytów zależy nie tylko estetyczny wygląd i rozbudowa miasta, ale i zapewnienie dochu nad głowa wielu ro-

Roboty interwencyjne

Z korzyścią dla miasta i dla robotników

Powstają dzielnicowe Komitety Współpracy PPR i PPS

W dniu 12 bież. mies. odbyła się konferencja Komitetu Współpracy Dzielnicowej-Górnej PPR i Fabrycznej PPS, na której dokonano wyboru 3-osobowego prezydium Komitetu w osobach: tow. Michałek (PPS) — przewodniczący, tow. Szkuclarek (PPR) — zastępca przewodniczącego i tow. Dwojaki (PPR) — sekretarz. Komitet Współpracy zapoznał się dokładnie z instrukcją WK PPS i KC PPR, dotyczącą współpracy między obiema partiami i nakreślił plan utworzenia terenowych komitetów Współpracy w poszczególnych zakładach pracy. Na tymże zebraniu podjęte zostały również uchwały w sprawie wspólnego obchodu Święta 1-majowego, jak również w sprawie organizacji zbiórki pieniędzy na budowę Domu przyszłej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Na Wspólny Dom W związku z budową Wspólnego Domu Partyjnego Prezydium Zarządu Oddziału I Związku Zawodowego Włókienniczy na posiedzeniu w dniu 9 kwietnia b. r. postanowiono wyasygnować na ten cel sumę 250000 zł. (słownie dwieście pięćdziesiąt tysięcy złotych) z czego 100 000 zł. zostanie przekazane przez Zarząd Miejski, a 150 000 zł. zostanie przekazane przez Związek Zawodowy Włókienniczy.

Kronika Tomaszowa



Komu wieszujemy

Sroda, 14 kwietnia 1948 r.
Dziś: Waleriana.

Dyżury aptek

Dziś dyżuruje apteka mgra J. Kurmanowej, ul. Św. Antoniego 10.

Ważne telefony:

Straż Pożarna — 51
Dworzec Kolejowy — 4
Milicja Obywatelska — 47
Komitet PPR — 46
Komitet PPS — 166
Liga Kobiet — 281

Rosa pokręcił głową...

i w Jamnie znalazła się elektryczność

Elektryfikacja wsi „na własną rękę” przybiera coraz szersze rozmiary

Nasz pejzaż wiejski w ostatnim czasie poczyna przypominać daleką Holandię. Uważny obserwator coraz częściej spotyka na dachach chłopskich domów — przeróżne „wiatraki” i „wiatraczki” — strugane niewprawną ręką. Gdzie niedługo wyrasta nagle z obejścia potężny słup — zaopatrzony u szczytu w propeler i sterówki. Schodzą się

ludzie z sąsiedztwa — debatują, kiwają głowami a potem wędrują do domu i próbują sami zrobić to, co inni.

Uśmiechnięty Kowalczyk pokazuje nam swój „wiatrak”. He-he — uśmiecha się — w naszym powiecie, w łowickim, już sto wsi ma „elektrykę”, ma światło w domu, w obejściu. Ale jest jeszcze dużo, dużo wsi, których

tak nagle z dnia na dzień zelektryfikować nie można. A tu zazdrość bierze, że tamci już mają światło w domu, że radio im gra.

— A zaczęło się od tego, że ten Rosa z Jamna ma głowę na karku. Rosa jak Rosa — pokombinował, pokręcił głową i zabrał się do roboty nie na żarty. Wykopał gdzieś spod ziemi takie „dynamo” — powiązał sznurkami elektrycznymi — powieszał w domu pod pułapem żarówkę, wystrugał śmigło jak do samolotu. Wiazał, pętlil i puścił w ruch swoją elektryczną stacyjkę, wykombinowaną własnym przemysłem.

I oto w chałupie Władysława Rosy w Jamnie powiatu łowickiego rozblisło światło elektryczne.

Idziemy do Władysława Rosy. Niestety, przemysłny gospodarz jest na targu w Głownie. Przyjmuje nas za to matka staruszka — osiemdziesięcioletnia babuła.

Z dumą zadziera głowę na wielkie śmigło zawieszona na potężnym maszcie tuż obok chaty. — To wszystko Władziowa robota — mówi drżącym ze wzruszenia głosem.

Wchodzimy do chaty — w kuchni, w pokoju Rosowa zapala nam światło. U nas teraz widno zawsze jak w dzień. I dłużej wieczorem można posiedzieć i książkę i gazetę poczytać.

A potem prowadzi nas Rosowa w podwórze i pokazuje dalsze cuda. Oto w szopie stoi tokarka, obok wiertarka i jeszcze inne maszyny i maszynki. A wszystko to pracuje na prąd elektryczny. Władysław Rosa ustawił w kacie dwa silne akumulatory, które mu jego stacyjka elektryczna ładuje dniem i nocą — o ile naturalnie jest wiatr, dający jej siłę. A wiatru u nas nie brakuje, dzięki Bogu — kiwa głową Rosowa. Wieje przecież przez cały rok. Jak się akumulatory „najądzą” to potem się świeci przez dwie doby.

Do Rosy pędzą wszyscy jak w dym. W podwórzu stoją najrozmaitsze maszyny i narzędzia rolnicze. Rosa wszystko naprawia. Potrafi toczyć, szlifować, dopasowywać.

Nie dziwnego, że na pobliskich strzechach wyrastają jak grzyby po deszczu nowe wiatraki elektryczne. Chłopi niecierpliwą się. — Zanim ich wioska połączy się drutami z odległą elektrownią miejską — oni już teraz chcą mieć światło w domu. Z rozbitych niemieckich samochodów ten i ów zabrał sobie takie „dynamo”, a teraz smaruje, naprawia własnym przemysłem zawieszają na słupie nad strzechą i w domu ma jasno.

Na wsiach polskich, odległych od miast, gdzie jeszcze nie przedko dotrze „prawdziwa” „elektryczność” — zaczynają już dziś płać żarówkę.

Rozmawiamy z kilkoma „fachowcami”, którzy już wypróbowali najrozmaitsze sposoby oświetlenia elektrycznością domów we własnym zakresie. Kiwają głowami — to jest przyszłość. Tego wiatru wieje przecież nad nami taka siła, że nie zmierzysz i nie przeliczysz. To trzeba by ją jakoś wykorzystać — zapracować powietrze do roboty — żeby we wsiach było nocą jasno jak w dzień.

Dawniej, przed wojną takie „sztuczki” były przez właścicieli elektrowni krajowych wzbronione. Panowie Szwajcarzy mieli monopol na elektryczność i nie pozwalali wykorzystywać siły wiatru do oświetlenia sadyb wiejskich. Ale dziś — dziś jest inaczej. Władysław Rosa, Kowalczyk, Grzebielak i setki, a może i tysiące innych — ruszyli z miejsca sprawę bardzo ważną. Tym nowym ruchem współzawodnictwa w oświetlaniu chat wiejskich we własnym zakresie muszą się zająć władze — i ująć sprawę w fachowe ramy organizacji.

H. Rudnicki.

Komunikat

Wojewódzkiego Komitetu Obchodu Święta 1-go Maja

Wojewódzki Komitet Obchodu Święta 1-go Maja w Łodzi zawiadamia, że w dniu 16 kwietnia b. r. o godz. 10-ej rano w lokalu Urzędu Wojewódzkiego ul. Ogrodowa 15 — sala Wojewódzkiej Rady Narodowej odbędzie się odprawa przewodniczących Komitetów i kierowników poszczególnych sekcji Komitetów Obchodu Święta 1-go Maja miast wydzielonych i powiatów województwa łódzkiego.

Na porządku dziennym będą omawiane sprawy: 1) organizacyjne, 2) propagandowo-kulturalne, 3) młodzieżowe, 4) sprawozdanie z dokonanych prac przygotowawczych powiatowych i miejskich Komitetów Obchodu Święta 1-go Maja, 5) dyskusja, 6) wolne wnioski.

Stawiennictwo obowiązkowe.
WOJEWÓDZKI KOMITET OBCHODU
ŚWIĘTA 1-go MAJA

Zamkniemy drzwi przed demagogami

Tow. poseł A. Burski na zebraniu przedwyborczym do rady zakładowej w PFSI — 1

W sali teatralnej P. F. S. J. Nr 1 odbyło się wielkie zebranie przedwyborcze, na które przybył z Łodzi tow. A. Burski, przewodniczący Zarządu Głównego Związku Włóknarzy. Otworzył zebranie tow. K. K. Stefan, przewodniczący tomaszowskiego oddziału Związku Włóknarzy. W prezydium zasiadli: tow. tow. A. Burski, H. Bala, Sienkiewicz, Jaworski, Kamiński i ob. Chmielewska.

Tow. Burski nakreślił w swym przemówieniu zadania, jakie stoją przed Radami Zakładowymi.

„W dotychczasowej pracy Rad Zakładowych — powiedział tow. Burski — było bardzo wiele niedociągnięć. Można śmiało zaryzykować powiedzenie, że nie spełniły one swego zadania. Powodem tego był brak ludzi ofiarnych, oddanych sprawie

robotniczej. Zbyt wiele natomiast było w Radach ludzi, którzy chętnie operowali tą demagogią, łatwo trafiającą do przekonania, ale wybitnie szkodliwą. Przy nowych wyborach element ten musi odpaść. Do Rad Zakładowych musimy wprowadzić tych ludzi, którzy cieszą się zaufaniem robotników, a nie operujących szumnymi hasłami.

Obrona interesów klasy robotniczej jest czołowym zadaniem członków Rad Zakładowych. Radca nie może być urzędnikiem — jest on wybrany przez ogół robotników

tej, czy innej fabryki po to, by służył im radą i pomocą.

Zdając sobie sprawę ze wszystkich ujemnych i dodatnich stron dotychczasowych Rad Zakładowych — ciągnie dalej tow. Burski — mamy możliwość naprawienia błędów przez wybór takich pracowników fabryki, co do których mamy pewność, że nie zawiodą naszego zaufania.

Nierobów, karierowiczów i rozbijaczy jednostki klasy robotniczej — kończy tow. Burski — nie puścimy do nowych Rad”.

Tylko naród oszczędny jest niezależny

Wkłady oszczędnościowe rolników

Obecnie w całym kraju przeprowadzane są prace przygotowawcze do obliczenia rolnikom wymiaru tegorocznych wkładów oszczędnościowych na Społeczny Fundusz Oszczędnościowy, ustalony ustawą z dnia 3 stycznia r. b. o obowiązku społecznego oszczędzania. Prace te związane są z wymiarem podatku gruntowego, gdyż wymiar podatku stanowi podstawę do wymiaru wkładu oszczędnościowego.

Przygotowania przeprowadzane są przez urzędy gminne i aparat pełnomocników do spraw podatku gruntowego, który ma obowiązek czuwania nad prawidłowością wymiaru i nad terminowym ściąganiem wkładów oszczędnościowych, dokonywanym przez władze podatkowe. Obowiązkowi społecznego oszczędzania podlegają ci płatnicy podatku gruntowego, których dochód roczny przekracza 60 q żyta. Rolnicy mają wpłacać wkłady oszczędnościowe w ciągu miesiąca od terminu otrzymania zawiadomienia o wymiarze. Pierwsza wpłata będzie wynosiła połowę wkładu rocznego w wypadku, jeżeli do 1 czerwca b. r. któryś z rolników nie otrzyma zawiadomienia o wymiarze wkładu, to — według rozporządzenia Ministra Skarbu — powinien wpłacić zaliczkę w terminie do 1 lipca b. r. Jeżeli rolnik płaci podatek od dochodu 60 do 100 q żyta — zaliczka ta powinna wynosić połowę zaliczki, wpłaconej na podatek gruntowy za rok 1948, jeżeli zaś podstawa opodatkowania przekracza 100 q żyta, to zaliczka na wkład oszczędnościowy powinna być równa zaliczce płaconej na podatek gruntowy.

Wymiar roczny wkładu oszczędnościowego dla rolników nie będzie przekraczał połowy wymiaru podatku gruntowego. Na wniosek prezydium gminnej Rady Narodowej, płatnik, znajdujący się w ciężkim położeniu materialnym wskutek wypadków losowych, może być całkowicie lub częściowo zwolniony od wpłaty wkładu oszczędnościowego.

Wkład oszczędnościowy pozostaje własnością rolnika. Uczestnicy akcji oszczędnościowej mogą uzyskiwać pożyczki na cele inwestycyjne i mogą otrzymywać zwolnienia i zwroty wkładów oszczędnościowych. Jeżeli chodzi o rolników, to poza takimi wypadkami, uprawniającymi do otrzymania zwrotów części wkładów, jak ważne zdarzenia rodzinne, zakup maszyn, narzędzi, budowa itp. inwestycje, wymienić nale-

ży utrzymywanie dziecka poza miejscem zamieszkania (w szkole, na praktyce rzemieślniczej, na kursach itp.) oraz wypadki kłeski żywiołowej lub większej straty w inwentarzu.

Poza tym uczestnicy Funduszu mogą żądać odliczenia od wymiaru rocznego wkładu sum, które wpłacili na Państwo wy Fundusz Ziemi, jak również odliczenia spłat pożyczek inwestycyjnych.

Przy omawianiu zagadnień obowiązku oszczędzania w rolnictwie, należy jeszcze zwrócić uwagę na fakt, że według Planu Inwestycyjnego — gospodarstwa chłopskie otrzymają w r. b. w formie pożyczek 8 miliardów zł. z ogólnej sumy 18,2 miliarda zł. kredytów. Suma ta przewyższy przewidywane wpływy na Społeczny Fundusz Oszczędnościowy. Rolnicy otrzymają więc od Skarbu Państwa sumy, przekraczające ich własne wkłady oszczędnościowe.

Przygody
Jasia
Wierciniety

D-018500

Przywiozłem z Afryki!

Ładny wąż!

Już się robi!

Gotowe!

**WOYTOWICZ—ORMICKI
W FILHARMONII**

Najbliższy, piątkowy koncert symfoniczny dnia 16 kwietnia b. r. zawiera w programie Suitę baletową Lully'ego w opracowaniu F. Mottla, koncert fortepianowy C-dur Mozarta i II Symfonię Beethovena. Solistą koncertu będzie sławny kompozytor i pianista prof. Bolesław Woytowicz, jako kapelmistrz wystąpi Włodzimierz Ormicki, który nie dawno zapoznał publiczność łódzką z IV Symfonią Schuberta, obecnie zaś poprowadzi II-ą Beethovena. Należy sądzić, że oryginalny, zawierający niezbyt często grywane dzieła program, a nade wszystko osoby dyrygenta i solisty wzbudzą duże zainteresowanie koncertem. Bilety do nabycia w kasie kina „Bałtyk”, Narutowicza 20.

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO
Dziś o godz. 19.30 „LADACZNICA Z ZASADAMI” — sztuka słynnego dramaturga francuskiego J. P. Sartre'a.

Młodzież w wieku szkolnym nie posiada prawa wstępu na widowienie.

TEATR POWSZECHNY TUR

Kto pragnie humoru i odprężenia po całodziennych zmartwieniach i kłopotach, znajdzie je napewno, udając się na nową sztukę pióra R. Matuszewskiego i J. Rojewskiego pod tyt.: „GOSPODA POD WESOŁĄ KUKUŁKĄ”. Świetna gra całego zespołu aktorskiego.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34.

W piątek, 16 kwietnia o godz. 19.15 premiera farsy Noela Cowarda „SEANS”. Udział biorą: Hanna Bielińska, Helena Buczyńska, Halina Głuszkówna, Wanda Jakubińska, Michał Melina, Danuta Szaflarska i Ludwik Tartarski. Reżyseria Michała Meliny. Dekoracje Jana Rybkowskiego.

Dziś przedstawienie zamknięte.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”
Piotrkowska 243

Codziennie o godz. 19.15, a w niedzielę dwa przedstawienia o godz. 15.30 i 19.15 „ZEMSTA NIETOPERZA”, operetka w 3-ach aktach J. Straussa. Bilety wczesniej do nabycia w Spółdzielni Plastyków — ul. Piotrkowska 102, a od godz. 17-tej w kasie teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 14-tej.

Teatr „SYRENA”. Traugutta 1

Codziennie o godz. 19.15 „AMBASADOR”. Kasa czynna od godz. 10—13 i od 16-tej. Tel. 272-70.

Teatr „OSA”, Zachodnia 43. tel. 140-09
Dziś i codziennie o godz. 19.30; w niedzielę i święta o godz. 16.30 i 19.30 „WIOSENNY BIEG”.

Przedsprzedaż w kasie teatru, tel. 140-09, w godz. 10—13 i od 16-tej (w niedzielę i święta od 14-tej).

Repr. CYRK Nr 1. Plac Leonarda

Codziennie o g. 19.15 wielki program atrakcyjny pod dyr. Din-Dona
W soboty i niedz. pocz. 16.15 i 19.15.

KINA

ADRIA — „Pani Miniver”, godz. 16, 18.30, 21; w niedz. 14.30.

BAŁTYK — „Bitwa o szynę”, godz. 15, 17, 19, 21; w niedz. 13.

BAJKA — „Znachor”, godz. 16.30, 18.30, 20.30; w niedz. 14.30.

GDYNIA — „Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr 7, godz. 12, 13, 14, 15; w niedz. 12, 13 i 14.

GDYNIA — „Niebo czy piekło”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

HEL — „Rodzina Froment”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

MUZA — „Dziewczę z Północy”, godz. 18, 20; w niedz. 16.

POLONIA — „Ostatni etap”, godz. 13.30, 16, 18, 20, 21; w niedz. 11.

PRZEDWIOŚNIE — „U progu tajemnicy”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

ROBOTNIK — „Nicholas Nickleby”, godz. 16, 18.30, 21; w niedz. 13.30.

ROMA — „Dwulicowa kobieta”, godz. 16.30, 18.30, 20.30; w niedz. 14.30.

REKORD — „Skarb Tarzana”, godz. 16.30, 18.30, 20.30; w niedz. 14.30.

STYLOWY — „Mali detektywi”, godz. 16.15, 18.15, 20.15; w niedz. 14.15.

SWIT — „Znak Zorro”, godz. 16.30, 18.30, 20.30; w niedz. 14.30.

TECZA — „Mali detektywi”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

TATRY — „Siódma zastawa”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

WISŁA — „Nauczycielka wiejska”, godz. 16, 18.30, 21; w niedz. 13.30.

WŁÓKNIARZ — „Gubernantka”, godz. 16, 18.30, 21; w niedz. 13.

WOLNOŚĆ — „Ostatni etap”, godz. 15.30, 18, 20.30; w niedz. 13.

ZACHĘTA — „Pod dachami Paryża”, godz. 16.30, 18.30, 20.30; w niedz. 14.30.

Wieczór dyskusyjny

Sekretariat ZZLP („Klub Pickwicka”, ul. Traugutta 6 wejście przez hotel „Savoy”) w dniu 15 kwietnia 48 r. godz. 19-ta odbędzie się wieczór dyskusyjny na temat filmu „Ostatni Etap”. Prelekcia dr. B. Lewickiego.

Ze sportu



W poniedziałek w redakcji „Głosu Ludu” odbyła się konferencja, w której wzięli udział przedstawiciele Czeskiej Unii Kolarskiej, redakcji „Rudeho Prava”, Pol-

**Czerwony „Buick” w Łodzi
wywołał zbiegowisko przed „Grand Hotelem”**

skiego Związku Kolarskiego i redakcji „Głosu Ludu”. Goście czescy przybyli do stolicy w sobotę, kończąc objazd trasy Praga — Warszawa.

Na konferencji uzgodniono ostatecznie wszystkie sprawy natury organizacyjnej i technicznej. Ustalono m. in., że kolarze, kończący 5 maja w Pradze wyścig Warszawa — Praga, zostaną 7 maja przywiezieni specjalnym wagonem do Warszawy — a stąd 9 maja autobusem do Radomia. Następnie w godzinach popołudniowych wystartują oni do Warszawy. Będzie to próba szybkości, podobną jak dla zawodników Praga — Warszawa — odcinek Katowice — Kraków.

W poniedziałek ekipa czesko-polska opuściła stolicę, udając się na objazd trasy wyścigu Warszawa — Praga.

Przedwczoraj czerwony „Buick” z chorągiewką o barwach czechosłowackich zatrzymał się w godzinach wieczornych przed „Grand Hotelem” wywołując zbiegowisko na ulicy. Goście czescy, objeżdżający trasę wyścigu Warszawa — Praga, odwiedzili Łódź i tor helenowski, na którym zakończy się w dniu 1 maja pierwszy etap tej gigantycznej imprezy.

Wczoraj o godzinie 5 rano goście wyruszyli już w dalszą drogę do Wrocławia.

Nagrody wciąż napływają

Łódź nie pozostanie chyba w tyle

Ilość nagród, zadeklarowanych przez przedstawicieli rządu, instytucje państwowe i samorządowe oraz osoby prywatne — stale wzrasta.

Minister spraw zagranicznych tow. Modzelewski, oprócz pięknego srebrnego pucharu, przeznaczony dla najlepszego zawodnika zagranicznego — ofiarował jeszcze dwa włoskie rowery wyścigowe.

Marszałek Sejmu, Wł. Kowalski jeszcze nie sprecyzował, jaką nagrodę ufunduje, ale w każdym razie będzie to rzecz b. cenna i praktyczna.

Bank Gospodarstwa Krajowego również zadeklarował nagrodę, podobnie jak nie-

które placówki dyplomatyczne państw, biorących udział w wyścigu.

Ze wszystkich miast, przez które przejeżdżać będą kolarze — donoszą nam o ofiarowywanych nagrodach przez miejscowe władze, instytucje itd.

Szczególnie dużo nagród deklaruje społeczeństwo na terenie Ziemi Odzyskanych.

Nas jednak specjalnie obchodzi Łódź. Sądzimy, że pod względem ilości i jakości nagród Łódź nie pozostanie na szarym końcu. Zgłoszenia nagród przyjmuje redakcja „Głosu Robotniczego” ul. Piotrkowska Nr 86 w godzinach od 9 do 11. (Telefon: 254-21 wewn. 10).

Zdobyć takie nagrody - to zaszczyt!

Zwycięskie zespoły w wyścigu pracy włókniarzy otrzymają nagrody 24 b. m.

Swego czasu pisaliśmy o wyścigu pracy wśród zespołów klubów sportowych zrzeszonych w Związku Zawodowym Włókniarzy R. P. W wyścigu pracy, który trwał 3 miesiące, brały udział 83 zespoły, z których 79 spełniło warunki regulaminu i wy-

ścig ukończyło. Tych 79 zespołów otrzyma w dniu 24 kwietnia br. przyznane im nagrody w postaci 10 par butów piłkarskich i piłkę nożną.

Oprócz tej nagrody, 15 zespołów za osiągnięcie największej wydajności w pracy otrzyma jeszcze nagrody dodatkowe.

Pierwszą, w postaci kompletnego urządzenia sali gimnastycznej, otrzymają zespoły: „Bielawianki” (Bielawa — Przemysł Bawełniany), „Łodzianki” (Łódź — Przemysł Wełniany), „Dziewiarza” (Sosnowiec — Przemysł Dzw. - Pończosznicy), „Dywanu” (Jelenia Góra — Przemysł Jedwabn. - Galanterijny) i „Lnu” (Nowe Solno — Przemysł Włókien Lkowych).

Drugą nagrodę w postaci 5 par koley, 10 par kostiumów lekkoatletycznych, 2 dysków, 2 oszczepów i 2 kul otrzymają: „Sparta” (Bielawa — Przemysł Bawełniany), „Arko” (Łódź — Przemysł Wełnia-

ny), „Polonia” (Prudnik — Przemysł Dzw. - Pończosznicy), „Pluszownia” (Kalisz — Przemysł Jedwabniczo - Galanterijny) i „Len” (Kamienna Góra — Przemysł Włókien Lkowych).

Trzecią nagrodę w postaci 11 par tramppek, 11 kostiumów i piłki do szczypiornika otrzymają: „Włókniarz” — Dzierżonów — Przemysł Bawełniany), „Grom” (Bielsko — Przemysł Wełniany), „Dziewiarz” (Legnica — Przemysł Dzw. - Pończosznicy), „Pluszownia” (Kietrz — Przemysł Jedwabn. - Galant.), i Legia (Krosno — Przemysł Włókien Lkowych).

Rozdawnictwo nagród odbędzie się publicznie, jak już wspomnieliśmy, 24 kwietnia w jednej z największych sal łódzkich zakładów przemysłowych.

**YMCA (Łódź)
mistrzem ligi koszykowej**



W niedzielę zakończone zostały mistrzostwa ligi koszykowej, które przyniosły duży sukces YMCA (Łódź). Drużyna łódzka zdobyła zaszczytny tytuł mistrza zdobywając w sumie 15 punktów i uzyskując stosunek koszy 771:518. Drugie miejsce zajęł ZZK (Poznań), trzecie — Warta (Poznań). Z ligi spadły „Znicz” (Pruszków) i YMCA (Gdańsk).

Dni... składamy przy tej okazji serdeczne gratulacje i jednocześnie dziękujemy za nadesłane nam pozdrowienia z Krakowa. RED.

**Zatopek (CSR)
już zwycięża**

BRUKSELA (obsł. wł.). W Spa odbył się międzynarodowy bieg na przełaj z udziałem około 80 zawodników. Zwyciężył w nim Czech Zatopek, przebiegając dystans około 10 tys. m. w czasie 36:01,4 min. Dalsze miejsca zajęli: Belg Ramsen — 37:23,2 m. i Fischknecht (Szwajcaria) — 37:50,3 min.

W konkurencji drużynowej zwyciężyła Czechosłowacja przed Belgią.

Co usłyszymy przez radio

Program na środę 14 kwietnia 1948 r.
12.04 Dziennik południowy. 12.25 Pogadanka filmowa. 12.30 Koncert dla młodzieży. 13.30 Muzyka. 13.40 Audycja Ministerstwa Oświaty. 14.00 Koncert muzyki kameralnej. 14.30 „Świat jest piękny i ciekawy” — pogadanka dla dzieci starszych. 14.50 (Ł) Ludowe pieśni rosyjskie (płyty). 15.10 (Ł) „Meble dla świata pracy”. 15.20 (Ł) „Robotnicy mówią”. 15.23 (Ł) Chwila muzyki. 15.25 (Ł) Wiadomości lokalne. 15.30 (Ł) Rozmaitości. 16.00 Dziennik. 16.30 „Głos Młodych”. 16.40 „Lata młodości Fryderyka Chopina”. 17.00 „Melodie operetkowe”. 17.45 RUL — wykład Mgr. J. Barbaga. 18.00 Lekcja języka rosyjskiego 18.15 Muzyka rozrywkowa. 18.45 „Zaklęty dwór”. 19.00 Audycja dla wojska poświęcona rocznicy sforsowania Odry i Nysy. 19.30 „Wieczorna Serenada”. 20.00 Dziennik. 20.50 (Ł) „Sprawa chłopstwa w latach 1946—1948”. 21.00 Audycja Chopinowska. 21.30 „Życie Jugosławii”. 21.50 Audycja poetycka.

**Reprezentacja Łodzi
contra team PTC i PKS**



W środę, dnia 14 bm. o godz. 16.30 na boisku PKS-u w Pabianicach odbędzie się mecz piłkarski reprezentacji Łodzi z teamem PKS — PTC. Team łódzki złożony będzie z następujących piłkarzy: Komar (TUR Tomaszów), Szczyrzyński, Łuć I, Janeczek, Patkoł, Hogendorf, Kopera, Włodarczyk, Baran (ŁKS), Marciniak, Cichoński, (Widzew), Korporowicz, Koczewski (ZZK), Miller (PTC), Urban (Zjednoczone), Furgelski, Gadał Władysław (Lechia Tomaszów).

»»SPORT««

przynosi najbardziej aktualne wiadomości z kraju i ze świata

2314k

TABLICA Zwycięzców

W PZPB w Rudzie Pabianickiej wśród tkaczek pracujących na 8 krosnach pierwsze miejsce zajęły: Zenobia Sawicka (176,8 proc.) oraz Stanisława Kmiecik (176,5 proc.). Na 6 krosnach uzyskały pierwszeństwo: Leokadia Franciszkowska (176,8 proc.) i Stanisława Filipiska (175,6 proc.). W przedzalni wyróżniły się: Józefa Fogiel (170 proc.) i Leokadia Bogdańska (165 proc.).

W PZPB w Pabianicach tkacz Karol Śniady osiągnął na 8 krosnach 178,7 proc., a Stanisława Maksymowicz na 6 krosnach uzyskała 178,1 proc. Na czwórkach wyróżniły się: Stanisława Bujnowicz (168,8 proc.) i Ludwika Miksa (167,6 proc.).

W PZPB Nr 2 w tkalni, na szóstkach wyróżnili się: Zdzisław Mączyński (164,3 proc.), Maria Drelich (162,6 proc.), Janina Juszcak (160,1 proc.) i Zofia Rogut (156,1 proc.). Na czwórkach pierwsze miejsce zajęły: Helena Płachta (177,5 proc.), Irena Kucharska (168,1 proc.) i Halina Sobieraj (168,1 proc.).

W PZPB Nr 3 w tkalni, przoduje na szóstkach Antonina Kepska (163 proc.), a na czwórkach Stefania Czekańska (160 proc.). Zespół majstra Józefa Człapińskiego (145,2 proc.), góruje nad zespołem majstra Stanisława Banaszczyka (115,8 proc.), a zespół Franc. Buchnera (118 proc.), nad zespołem Wacława Bociana (113 proc.).

W PZPB Nr 4 wyróżniły się przadki: Regina Jaworska (159,2 proc.). Zofia Pająk (157,2 proc.) i Eleonora Wodzyńska (148,2 proc.).

W PZPB Nr 5 w pracy na czwórkach ce-

lują tkaczki: Stanisława Kucharska (189,3 proc.), Maria Pryczek (187,3 proc.), Franciszka Wójcik (182,9 proc.) i Maria Sęk (177,6 proc.). W przedzalni na 3 stronach odznaczyły się: Stanisława Zakrzewska (166 proc.) i Aurelia Konarska (151 proc.). W tkalni na szóstkach Stefan Dybala wykonał 163,7 proc., a Wiktoria Matuszewska 162,3 proc. W przedzalni najlepsze rezultaty osiągnęły: Józefa Smyczek (148,9 proc.) i Maria Haf (147,2 proc.), a przadka Kazimiera Woźniak (145,2 proc.), wyprzedziła Władysławę Bartos (147,7 proc.).

W PZPB Nr 7 na czwórkach Stanisława Leszczyńska wykazuje 176,8 proc., a Franc. Kopacz 174,9 proc. W przedzalni na 3 stronach uzyskała Leokadia Torenc 161,7 proc., a Kornelia Nowak 157,5 proc.

W PZPB Nr 8 pierwsze miejsce na szóstkach zajęła Kazimiera Kolczykowska (194 proc.), na czwórkach Stanisława Wawrzos (190 proc.). W przedzalni na 4 stronach wyróżniły się: Maria Pytlewska (158 proc.) i Aniela Janiak (157 proc.).

W PZPB Nr 9 w pracy na szóstkach Feliksa Pakulska uzyskała 163,7 proc., a Stanisław Kubik 161,3 proc. W przedzalni (3 strony) na czoło wysunęły się: Maria Soczyk (149,8 proc.) i Zofia Ciesielska (144,5 proc.).

W PZPB Nr 23 najkorzystniejsze wyniki osiągnęły na trzech stronach: Helena Walczak i Leokadia Sobczyńska (161,6 proc.), a na 4 stronach: Helena Wlazła i Maria Partyka (po 152,8 proc.).